



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** [The Body Wall – recenzja]

**Author:** Paweł Jędrzejko

**Citation style:** Jędrzejko Paweł. (2007). [The Body Wall – recenzja]. „Er(r)go” (Nr 14, z. 1, 2007, s. 122-125)



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



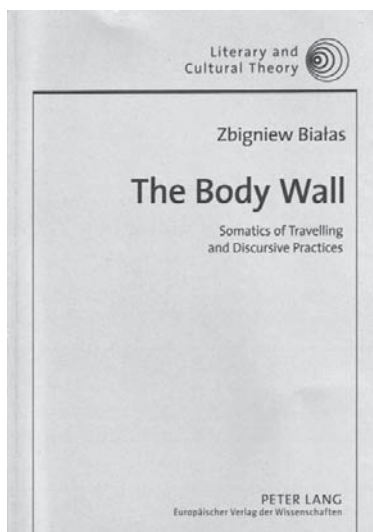
UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego



**Zbigniew Białas**, *The Body Wall. Somatics of Travelling and Discursive Practices* (Frankfurt am Main, Berlin, Bern, Bruxelles, New York, Oxford, Wien: Peter Lang Verlag, 2006), ss. 159, miękka oprawa. Publikacja anglojęzyczna.

Opisywanie książki, której zasadniczą cechą jest graniczność, stanowi niemałe wyzwanie: dyskurs, który proponuje czytelnikowi Zbigniew Białas, systematycznie wykracza bowiem poza „programowe” kategorie ważnych dziś i stale rozwijanych studiów postkolonialnych, w których przestrzeń omawiana praca się wpisuje. Nietrudno wszak zauważyć, iż liczne powstające współcześnie opracowania – choć często erudycyjne i inspirujące –

ograniczają się jakby do tego, by dane (tekst/obraz/znaki) „przepuścić” przez metodologiczny procesor, „zaprogramowany” niejako przez Saidę, Bhabhę, Achebego, Quaysona, Axtella, Greenblatta i innych ważnych twórców najbardziej kulturowo produktywnych teorii postkolonialnych doby współczesnej. Choć efekty takich działań bywają bez wątpienia interesujące i „otwierają czytelnikom oczy” na konsekwencje kolonializmu – wypływają one jednak z refleksji dokonywanej w ramach pewnego znanego już paradygmatu. I nie chodzi tu o to, by poddawać krytyce teksty na takiej bazie budowane: nie ulega wątpliwości, iż narzędzia metodologiczne tworzy się właśnie po to, by interpretatorzy kultury mogli je wykorzystywać do analiz, adaptować je – a nierzadko także rozwijać. Istotne jest raczej to, że Zbigniew Białas – znakomicie wpisując swój wywód w szeroko rozumiane studia postkolonialne – wydaje się proponować czytelnikowi dyskurs, który sięgając poza unaocznianie czytelnikowi skutków działania judeochrześcijańskiej, eurocentrycznej, fallogocentrycznej kultury Zachodu *wobec* Innego, zapuszcza się w sferę liminalną, w sferę, w której znaki przestają być wyraziste, a ostatecznie tracą „znakowy charakter”, by w innej, „groteskowej” jakby formie, odzyskać go znowu. To przestrzeń somatyczności: przestrzeń, w której „cielesna ściana”, teoretyczna „błona komórkowa” oddzielająca to, czym jestem, od tego, co już mną nie jest – objawia się jako nieciągła, spękana, przenikalna. Białas oferuje oryginalne spojrzenie na człowieka uwikłanego w egzystencję, obserwując go w *ruchu*, widząc go poza obszarem familiarnym i udomowionym, w podróży, w dźwiękach, w relacji z własnym, tetycznie obserwowanym ciałem, z obiektem – człowieka, który angażując się w opis świata (a poprzez ten opis, jak zapewne określiliby to Greenblatt czy Rachwał, otwierając go najpierw eksploracji a potem eksploatacji) doświadcza w sposób namacalny rozmywania się granic własnej, dotąd niekwestionowanej, kulturowo ugruntowanej

tożsamości, choć spycha to doświadczenie w najdalszy obszar nienazywalności. Chory, pokąsany przez owady, cierpiący ból, eksplorujący własne ograniczenia podróżnik – ugruntowuje jednocześnie swój byt, a cierpiąc na „interpretozę” – jak ujęliby to być może Deleuze i Guattari – ucieka się do starych bądź nowo tworzonych dyskursywnych praktyk, by ów adyskursywny byt wprowadzić ponownie w kategorialny język.

W takim kontekście, książka Białasa wydaje się propozycją nową dlatego, że ogarniając refleksję współczesnych studiów postkolonialnych buduje na jej fundamencie perspektywę, w której nie tylko dokonywać można rewizji historii i tragicznych konsekwencji, jakie europejska ekspansja przyniosła, ale także – a może przede wszystkim – w której możemy dziś postrzegać własną adyskursywną somatyczność jako probierz istnienia: *wobec* i *wewnątrz* polifonicznego uniwersum nieustannie zawłaszczanej, intelektualnie opisywanej, wprowadzanej zawsze na nowo w dyskurs, współczesnej rzeczywistości. To praca – chciałoby się rzec – z gruntu romantyczna i egzystencjalna, a jednocześnie bezdyskusyjnie poststrukturalna i zgodnie z metodologicznymi założeniami ponowoczesnej, bazującej na dekonstrukcjonistycznej świadomości humanistyki – niezwykle zdyscyplinowana.

Wywód skomponowany jest z trzech zasadniczych części i swoistego epilogu. Część pierwsza *Ciała w ruchu* – składa się z dwóch rozdziałów, z których pierwszy („Ciała w parach”) poświęcony jest takim dyskursom podróżnictwa „oświeconego”, gdzie cielesność podlega retorycznej redukcji, zaś świat kreowany w opisie staje się „ostentacyjnie” obiektywny, niezależny od podróżującego (*Personal Narrative of Travels* Alexandra von Humboldta podróżującego wraz z francuskim botanikiem Aimé Bonplandem w zestawieniu z dziennikami Williama Clarka i Meriwethera Lewisa). Rozdział drugi – „Samotni wędrowcy” – przeciwstawia narracje dążące (nieskutecznie) do wykluczenia cielesności z przestrzeni opisu narracjom o charakterze „konfesyjnym”, takim jak *Travels into the Interior [Districts] of Africa* Mungo Parka czy *Seven Pillars of Wisdom* T.E. Lawrence’a, gdzie cielesność i ciało (choć upodlone i konstruowane jako odstręczające) nie tylko uczestniczy w opisie rzeczywistości, ale też nierzadko dostarcza metafor służących opisowi partycypacji w tejże rzeczywistości. Pytania, które kontekst podróży „intensyfikuje i dramatyzuje” – analizowane są tutaj w świetle dialogu perspektyw inspirowanych z jednej strony Husserlowską fenomenologiczną koncepcją relacji ciała i tego, co poza nim oraz Bachtinowskim rozumieniem ciała penetrowalnego, otwartego na zewnętrzny świat. Cały zaś rozdział stanowi – pośrednio (jak zaznacza autor) – polemikę z Freudowską ideą ego jako mentalnej projekcji powierzchni ciała, gdzie to, co ciało wydala/odrzuca i to, co wchłania lub przyjmuje, uznawane jest za wtórne z punktu

widzenia konstrukcji jaźni i gdzie rola zmysłów ulega binarnemu uproszczeniu do tych związanych z wnętrzem i tych działających na powierzchni ciała.

Część druga książki – *Szczeliny/Otwory* – koncentruje się na szczególnej relacji, jaka wynika z projekcji dokonywanej przez wędrującego, cielesnego podmiot na świat: człowiek rozumiany jest tu w świetle „sukcesji ruchów pomiędzy tym, co cielesne a tym, co bezcielesne/niecielesne”, wobec czego osobliwego znaczenia nabierają nieciągłości, apertury i szczeliny stanowiące z jednej strony granice ciała i cielesności, a z drugiej nabierające specyficznej funkcji *locusu*, w którym somatyczność właśnie czyni ciało „wyczyszczonym instrumentem, który nie tylko artykułuje i odbiera pewne impulsy, ale także stanowi nośnik konkretnych znaczeń i w ten sposób tworzy pewne trwałe obrazy/pejzaże, które wkraczają w przestrzeń dyskursu podróźniczego” (s. 21). Jako przykład takiej relacji Białas prezentuje dźwięk: z jednej strony dźwięk przyjmowany jako swoisty „injekt” (Rozdział trzeci: „Bezecne uszy”), z drugiej zaś produkowany i emitowany, szczególnie w sytuacji, gdy stanowi „głos wy-dalony”, odsunięty od ciała, „abjekt” – na przykład zarejestrowany fonograficznie (Rozdział czwarty: „Głos wy-dalony”).

Przechodząc stopniowo od relacji „ja-świat” poprzez analizę sensów, jakie tworzą się w miejscach somatycznej nieciągłości, na pograniczu wnętrza i zewnątrz wyznaczonym przez szczeliny i otwory ciała, Zbigniew Białas zagłębia się ostatecznie w relację niejako „wewnętrzną”, łączącą „percepcję” z jednej strony i „konsumpcję” z drugiej. Treść (sic!) części trzeciej, (*W Materii uprzedzeń i wstrętu*), stanowi jeden rozdział zatytułowany „O wnętrznościach i tłuszczu”, którego celem jest zarysowanie związków pomiędzy cielesnością postrzeganą jako „nadmiarową” (tłuszcz, tusza) lub „odrażającą” (wnętrzności) a pewnymi cechami charakteru przypisywanymi tak jednostkom, jak i całemu ludowi. Biorąc pod uwagę konsekwencję wyводу autora, miejscem, gdzie traci sens opozycja pomiędzy tym, co zewnętrzne i wewnętrzne, między tym co „odrażające”, „nadmiarowe”, co należy „odrzuścić/wydalić” a tym, co stanowi niezbędny do skonsumowania pokarm, który należy *smakować* i który wpisuje się w ten sposób w estetyczną przestrzeń *gustu* – są usta. Jednak w kontekście kolonialnym, w sferze literatury podróźniczej, dyskursywne losy tego, co przez usta przechodzi – okazują się na tyle złożone, że wywiezione z Europy „prawdy” w nieunikniony sposób manifestują się jako nieoczywiste: tłuszcz jest oznaką grzesznego lenistwa, jednak brak tłuszczu nie oznacza konieczności predyspozycji do zbawienia; konsumowane „flaczki” są nieczyste jako „flaki”, jednak to ten właśnie organ stanowi element bez którego układ pokarmowy nie funkcjonuje. Interrelacja dyskursów konsumpcji i pokarmu, defekacji i odchodów, a w końcu patroszenia i konsumpcji wnętrzności, w których dokonuje się przemiana pokarmu

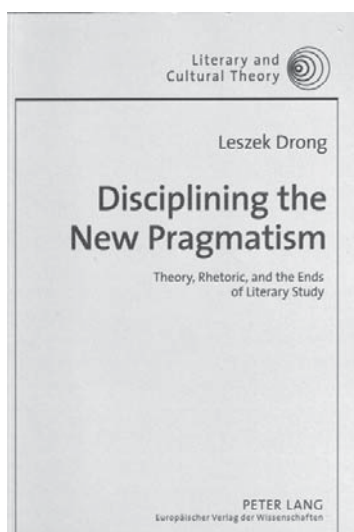


w odchody – odniesiona do praktyk geofagii i kanibalizmu – umieszcza podróżujący podmiot w kontekście ambiwalencji, której punktem centralnym jest somatyczność, a rozwiązaniem skok w najczęściej niekonsekwentny dyskurs, który ostatecznie milknie w kontekście rozkładu.

W przestrzeni wywodu omawianej tu książki dekompozycja stanowi jednocześnie granicę zasięgu dyskursu reprezentacji i kres linearności logicznego wynikania: kompozycja, jak pisze autor „może – z konieczności – pozostać linearna; dekompozycji nie obliguje żadna konieczność”. W naturalny więc sposób *Dekompozycja* staje się więc tytułem ostatniej sekcji pracy. Białas podsumowuje ją tak:

Odzwierciedlenie tego problemu w strukturze pracy było moim zamierzonym celem. W ten sposób dekompozycja – rozumiana zarówno jako wtórny podział na elementy składowe, jak też, może nieco bardziej dramatycznie, jako forma rozpadu – rządzi niepodzielnie. Przedrzeżniając i parodiując procesy, które analizowałem, nie planowałem ani opłakiwać, ani celebrować dekompozycji cielesnej ściany. Ostatnim aktem uczty, w której wziął udział T.E. Lawrence [...] było wszak pojawienie się możliwości alternatywnego karnawału: kiedy uczta dobiegła już końca, charty nakarmiono najsmakowitszymi ochłapami.

W ten sposób dokonuje się także ostateczny przekład tego, co somatyczne w to, co semantyczne. Symboliczny konstrukt, jakim staje się ciało w narracji podróżniczej, wchodzi w relację z reprezentowanym światem: zawiązuje, jakby ujął to Aleksander Nawarecki „pakt z rzeczami” – jednak pakt to chwiejny, niepewny, a z pewnością niepozbawiony ambiwalencji. Tego – przede wszystkim – dotyczy znakomita, napisana lekkim piórem i czytająca się jak powieść, świetnie skomponowana i świetnie „zdekomponowana” książka Zbigniewa Białasa. Rzecz – moim zdaniem – niezbędna dla każdego współczesnego humanisty.



**Leszek Drong**, *Disciplining the New Pragmatism. Theory, Rhetoric, and the Ends of Literary Study* (Frankfurt am Main, Berlin, Bern, Bruxelles, New York, Oxford, Wien: Peter Lang Verlag, 2007), ss. 244, miękka oprawa. Publikacja anglojęzyczna.

Kiedy w 1907 roku William James wyłożył swym czytelnikom elementarne założenia pragmatyzmu w swojej słynnej książce, zaznaczył, iż pragmatysta – zakładając, że jakaś idea lub przekonanie jest prawdziwe – pyta o to, jak prawdziwość owej idei lub przekonania przekłada się na faktyczne życie